Nr. 45 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 25 lutego 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Kraków Biblioteka Uniwersyt.

Rząd przygotowuje kurjalne wybory do samorządów.

Rząd odmawia współpracy nad ustawami samorządowemi.

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Sklepienie niebieskie -- sufitem i dachem.

Rząd postępuje niezgodnie z konstytucją.

P. P. S. nie udzieli rządowi pełnomocnictw w dziedzinie samorząd.

WARSZAWA, 23. lutego (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji ad ministracyjnej dyrektor departamentu samorządowego w min. spraw wewn. Weissbrot złożył imieniem rządu oświadczenie, że rząd nie może przyjąć za podstawę współpracy z komisją projektu ustaw samorządowych, uchwalonego przez komisję w 2-giem czytaniu i że proponuje natomiast przyjęcie tzw. małej ustawy przenoszącej na Małopolskę ustawodawstwo gminne, obowiązujące w Kongresówce. Jeśliby ta ustawa nie znalazła większości, rząd proponuje wprowadzenie w Małopolsce wschodniej czwartej kurji i przeprowadzenie na tej podstawie nowych wyborów.

Zarówno forma oświadczenia rządowego, jak i treść wywołały prawdziwą senzację. Jeszcze przed kilku dniami rząd zapowiedział, że w razie dojścia do porozumienia stronnictw w sprawie ustaw samorządowych nie będzie zgłaszał sprzeciwu.

Rozpoczęła się dyskusja, w której stanowisko rządu podzielili tylko przedstawiciele mniejszości narod. (Żydzi i Ukr.), NPR., i Str. Chł.

Większość komisji stanęła na stanowisku, że

RZĄDOWI NIE PRZYSŁUGUJE PRAWO BOJKOTOWANIA USTAW OPRACOWANYCH PRZEZ SEJM.

Przemówienie tow. pos. Jaworowskiego i Pragiera.

Tow. pos. Jaworowski wygłosił obszerne przemówienie. Mówca obalał zarzuty rządu przeciwko projektom ustaw samorządowych i domagał się zaprowadzenia wreszcie w Polsce

DEMOKRATYCZNEGO PRAWA WYBORCZEGO.

Propozycja rządu, by przeprowadzić wybory w Małopolsce na zasadzie ustawy opartej o prawo wyborcze kurjalne jest skandalem.

Ustawa komisyjna jest lepsza, choćby z tego powodu, że jest jednolita dla całego państwa. Daje ona 5-przymiotnikowe prawo głosowania i demokratyczny stosunek rad gminnych do magistratów. Rząd natomiast proponuje kurjalne wybory, utrzymanie różnic dzielnicowych i ustaw zaborczych.

Odnosi się wrażenie, iż w rządzie siedzi jakiś Wallenrod, jakiś ciężki wróg marsz. Piłsudskiego, który robi wszystko, ażeby rząd pchnąć na drogę, która może być mile widzianą tylko przez reakcję.

W końcu tow. pos. Jaworowski zapowiada, że PPS. wszelkim próbom zaprowadzenia kurjalnego prawa wyborczego drogą ustawy

PRZECIWSTAWI SIĘ

z całą mocą.

Tow. Pragier protestował przeciwko niezgodnemu z konstytucją stanowisku rządu. Rząd nie ma prawa odmawiać współpracy z sejmem nad projektami ustaw. Wolno mu wypowiadać się przeciwko poszczególnym postanowieniom, czy projektom, ale

NIE WOLNO ZAPOWIADAĆ SABOTAŻU PRACY PARLAMENTU.

Argumenty rządu przeciw ustawom samorządowym są błahe. Z. P. P. S.

NIE UDZIELI RZĄDOWI PEŁNOMOCNICTW W DZIEDZINIE SAMORZĄDOWEJ,

a to tem bardziej, że rząd nie mając jeszcze pełnomocnictw w tej dziedzinie, stanął na stanowisku wyborów kurjalnych i zdąża do upośledzenia mniejszości narod. na kresach.

W konkluzji komisja przyjęła rezolucję tow. pos. Pragera większością głosów, iż nie przyjmuje do wiadomości oświadczenia rządu o niemożności wzięcia za podstawę współpracy projektów ustaw samorządowych opracowanych przez komisję w drugiem czytaniu.

Na wniosek p. Dymowskiego postanowiono odrzucić t. zw. małą ustawę samorządową inspirowaną przez rząd i przejść do obradowania w 3-ciem czytaniu nad komisyjnymi projektami ustaw samorządowych.

—:::—

Kurjalne wybory gmin w zachodnich powiatach województwa lwowskiego?

WARSZAWA, 23. lutego. (tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje rozporządzenie w sprawie przeprowadzenia wyborów do rad gminnych w zachodnich powiatach województwa lwowskiego.

Wybory te mają być przeprowadzone na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej z uwzględnieniem polskiej komisji likwidacyjnej z r. 1919, która dodała do istniejących 3 kurji, czwartą kurję, dającą prawo głosowania tym wszystkim, którzy tego prawa nie mieli w innych 3 kurjach, jak również przyznano prawo wyborcze kobietom.

Rozporządzenie to ma być opublikowane w dniach najbliższych.

—:::—

Prezent rządu dla baronów węglowych.

WARSZAWA, 23. lutego (tel. wł.). Dziś obradowała Rada Min. Mimo tego, iż spodziewano się, że wreszcie zostanie załatwiona bezprawna podwyżka cukru, sprawa ta spadła z porządku dziennego. Podobno w Radzie Min. istnieją w tej sprawie znaczne różnice.

Rada min. uchwaliła obniżkę taryfy kolejowej dla eksportu na węgiel z 12 na 9 zł. od tonny, przyczem część tej sumy około 1 zł. przemysłowcy będą otrzymywać z powrotem tytułem premji.

20 groszy od tonny będzie szło na państwową flotę handlową.

Uchwalono również przejęcie dóbr krotoszyńskich na własność państwa, oraz załatwiono sprawę utworzenia nowej fabryki azotniaków koło Tarnowa.

—:::—

Teror klerykalny.

S. Goszczyński i Towiański skonfiskowani w wolnej Polsce!

W Polsce dzisiejszej dzieją się coraz dziwniejsze rzeczy.

Smutna, nader smutna rola klerykalizmu w dziejach kultury polskiej jest znana. Wiek 17 i 18 to stopniowy zanik żywej kultury pod wpływem jezuitów, kleru i sfanatyzowanej przez kler ludności. Polska schyliła się ku upadkowi nad podwójnymi ciosami od wewnątrz — egoistycznej szlachty i fanatycznego kleru (Lelewel). Zaborcy potem bez wielkiego trudu zdobyli osłabione, chore państwo.

Zdawałoby się, w odbudowanej demokratycznej ojczyźnie sprawa będzie się przedstawiała inaczej. A jednak terror klerykalny trwa nadal. Tylko niezawsze jest widoczny zzewnątrz, niezawsze jest brutalny. Eskamotuje (zabiera) nam bardzo cenne pierwiastki kulturalne przez szkołę tendencyjną, przez podręczniki wypaczone.

ZAMILCZA I WYPACZA NAJWAŻNIEJSZE NIERAZ FAKTA Z DZIEJÓW KULTURY I LITERATURY — BO MU TE FAKTA SĄ NIEWYGODNE.

Nie znamy dotychczas całego Modrzewskiego, wybitnego dawnego statysty polskiego, bo V księga jego dzieła nie jest przetłomaczona (z łaciny), gdyż zawiera słowa prawdy o klerze.

NIEDOKŁADNIE ZNAMY NAWET MICKIEWICZA, BO W SWYCH PARYSKICH WYKŁADACH SŁOWIAŃSKICH PIORUNOWAŁ NA KLER RZYMSKI.

Może dlatego nie doszło do skutku uchwalone przez Sejm pełne wydanie Mickiewicza? Zresztą do niedawna Modrzewski i część Mickiewicza byli na indeksie papieskim; nie wiem, jak jest dzisiaj. Nie znamy dobrze Staszica, płomiennego antyklerykała, którego główne dzieło zostało spalone przez władze rosyjskie na skutek donosów kleru.

I tak dalej, bez końca. Nowa Polska zaczyna poznawać swą przeszłość przez czarne szkła klerykałów. Jest to terror cichy, ale groźny, bardzo groźny.

Zresztą niezawsze jest cichy! Rozzuchwalony klerykalizm poczyna sobie coraz bezczelniej. Rozpiera się w urzędach oświatowych i innych — i dyktuje swoją klerykalną wolę. Czyżby już się nie bał oporu? Zaczyna poprostu konfiskować wielkich w narodzie, jeśli słowa ich — aczkolwiek dlą istoty religji nieobraźliwe — godzą w klerykalizm!

Doszło do tego, że niektóre urzędy sądowe okazały się pod wpływem klerykalizmu.

W KRAKOWIE POD WPŁYWEM KLERYKAŁÓW SĄD OKRĘGOWY KARNY SKONFISKOWAŁ USTĘPY Z WIELKICH PISARZY POLSKICH: SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO I TOWIAŃSKIEGO!

W grudniu skonfiskowano w „Polsce Odrodzonej" dwa ustępy, wzięte z Seweryna Goszczyńskiego (rok 1847!!). Np. ustęp pierwszy brzmi:

„Katolicyzm przez nakaz ślepej wiary w swój Kościół i poświęcenie się przedewszystkiem sprawie Kościoła, stawiając siebie na pierwszem miejscu, naznacza podrzędną ważność interesowi narodowemu, tłumi patrjotyzm, odrywa od działań publicznych. „Pierwiej zbawienie duszy, a potem Polska" powtarzają nasi prawowierni katolicy.

Niesłychana rzecz — czegoż właściwie szkodliwego dopatrzył się prokurator (a potem sąd) w tym ustępie? Goszczyński broni patrjotyzmu — nic więcej! Czy nie to samo robili w walce z papiestwem Mickiewicz (Prelekcje) i Słowacki („Kordjan"), tylko mocniej!

Za antyklerykalny patrjotyzm prokurator republikański skonfiskował starego Goszczyńskiego!

To samo z Towiańskim. Towiański, jak wiadomo, uważał papiestwo, klerykalizm za instytucję szkodliwą dla prawdziwej, szczerej, głębokiej wiary religijnej. Krytykował je jako wierzący, właśnie w imię wiary rzetelnej, w imię ducha. W skonfiskowanym ustępie pisał przeciwko nieomylności papieskiej:

„Bezwarunkowe przyznanie człowiekowi nieomylności jest owocem niepokoru niemiłości i niebojaźni bożej, jest lekceważeniem łaski Bożej, tego daru miłosierdzia Bożego, który w każdej okoliczności ofiarą zaskarbianym, i w ofierze przyjmowanym być powinien; jest to więc znieważa Królestwa niebieskiego, jest to grzech przeciw Duchowi świętemu, tak dla uznających nieomylność, jak i dla przyzwalających na uznanie siebie za nieomylnych"...

Wolno się z tem nie zgodzić. Nie musimy być Towiańczykami. Ileż razy jednak podobne rzeczy pisał Mickiewicz? Nie chodzi jednak o to, czy się zgadzamy z Towiańskim, lecz o to tylko: wolno, czy nie wolno drukować Towiańskiego w wolnej Polsce? Są to ustępy z utworów z lat 1868 i 1870. Są to pierwszorzędne dokumenty historji polskiej kultury.

Rzeczy to napozór nieprawdopodobne, w rzeczywistości jednak — fakta. Smutne fakta z polskiej rzeczywistości. Klerykali konfiskują z dziejów kultury polskiej to, co im się nie podoba!

Czy to wszystko jest zgodne z konstytucją?

Klerykalizm, jak kret, uporczywie, systematycznie spełnia swe dzieło niszczenia polskiej kultury niezależnej.

K. CZAPIŃSKI.

P. S. Już po napisaniu powyższego artykułu, przeczytałem w „Wiadomościach Literackich", w artykule znanego autora dramatycznego Morstina niezwykłą historję o napisaniu przezeń dramatu „Dar Wisły".

Dramat ten jak pisze autor, ma treść wysoce religijną. Otóż sztuka Morstina nie mogła być wystawiona w Teatrze Poznańskim, gdyż zaprotestowała t. zw. „Liga Katolicka", z ks. Prądzyńskim na czele, uważając ją za zbyt mało klerykalną. Liga zagroziła manifestacjami i bojkotem, wobec czego sztukę Morstina cofnięto z repertuaru.

Jeszcze jeden fakt z dziedziny rozwijającego się wszędzie klerykalnego terroru.

Nie będzie komisarjatu dla spraw mniejszości.

WARSZAWA 23 lutego. (A. W.). Z kół zbliżonych do rządu zaprzeczają kursującym pogłoskom o zamierzonym jakoby utworzeniu komisarjatu rządu dla spraw mniejszości narodowych przy ministerstwie spraw wewnętrznych z b. wojewodą wileńskim p. Romanem na czele.

—:::—

JAKIE MIASTA ZWIEDZĄ PARLAMENTARZYŚCI POLSCY WE FRANCJI.

WARSZAWA. 22. lutego. (tel. wł.) Jutro o godz. 14.10 wyjeżdżają do Francji delegaci sejmu i senatu. Delegaci odwiedzą Strassburg, Verdun, Reims, Paryż, Bourge, Orlean, Bordeaux, Tuluzę, Marsylję, Tulon, Niceję, Ljon. Pobyt wycieczki we Francji potrwa 3 tygodnie.

—:::—

HANS TRANSIL.

4)

Jedna noc w Kanadzie

(Dokończenie).

— Będzie zimna noc. Chodźmy, Boys, położymy się tam dalej, między sosnami.

Słowa te brzmiały prawie jak wezwanie dla Billa i dla mnie. Ale my nie mieliśmy czystego sumienia. Powiedzieliśmy więc tylko:

— Good night, fellows! — i zostaliśmy sami na zimnym brzegu. Gdyby teraz Billy Sharp rzucił się na mnie, nie miałbym siły się bronić. Nareszcie mogłem poddać się ogarniającemu mnie zmęczeniu. Wyciągnąłem się na ziemi. Lecz zimno nie pozwalało mi usnąć, choć nadewszystko pożądałem snu. Ilekroć otwarłem oczy, widziałem zawsze Billy Sharpa, tkwiącego nieruchomo w jednem miejscu i wpatrzonego w ogień jak gdyby układał jakiś złowrogi plan zanim pocznie działać. Coraz gęstsze cienie od dogasającego ogniska błąkały po jego twarzy. Będzie z pewnością czekał — myślałem — aż ogień całkowicie wygaśnie. Potem podpełznie ku mnie, a gdy się ze mną załatwi, skoczy do łodzi i umknie zyskując na czasie. Bo pozostali, pozbawieni łodzi byli jakby uwięzieni na wyspie. Dobry pływak mógłby może dopiero w przeciągu dwóch godzin dostać się na stały ląd.

I podczas gdy sobie to wszystko — już napół we śnie — uświadamiam, czuję jak jakaś ciepła ręka przesuwa się po mojej głowie i mam wrażenie, że się ktoś nademną schyla. Zrywać się teraz — byłoby bezcelowe. Zdaję sobie sprawę, że ma mnie już w swej mocy. Wtem cudowne ciepło rozlewa się po mnie, jak gdyby obok położyło się łagodnie jakieś ciepłe zwierzę. Ale jestem zanadto zmęczony, zanadto zmęczony...

— Ach, ciotko Joanno — bełkocę we śnie — dajże mu ten nóż, który leży tam, na szarym kamieniu. Billowi zawsze się tak podobał, a ja byłbym mu go wreszcie podarował...

I w tejże chwili widzę najwyraźniej, że Billy Sharp stoi i ostrzy nóż na szarym kamieniu. Słyszę nawet dokładnie dźwięk stali i wiem, że to rzeczywistość. Bezpośrednio potem tracę świadomość.

— — — — — — —

Słońce stało już wysoko na niebie, gdy otworzyłem oczy. Obudziło mnie nieznośne gorąco, a gdy się podniosłem, zsunęła się z moich ramion wełniana burka Billa. Przedemną na szarym kamieniu leżał mój nóż i ostrzem wskazywał na wyryte słowa. Przeczytałem: „Bądźcie zdrowi, starzy druhowie! Zgłaszam się do wojska w Stanach. Jack niech mi przebaczy. Nie zapominajcie o waszym Billy Sharpie".

W dali, w małej zatoce kołysała się nasza łódź. Gdzie mógł się podziać Billy? Przeszukaliśmy całą wyspę. Stary stoik, Fred Robbins był niezwykle wzburzony, mówiąc z biadaniem o gwałtownej burzy, która wybuchła około drugiej godziny w nocy. Wraz z oboma braćmi Shears wyjechałem na jezioro i krążyliśmy po niem do późnego popołudnia. Gdy wróciliśmy, Fred Robbins stał nad brzegiem i błądząc wzrokiem daleko po powierzchni jeziora, zapytał z rezygnacją:

— Czy myślisz, Jimmy, że dobry pływak mógłby podczas burzy ostatniej nocy dostać się na stały ląd?

— Najlepszy pływak w świecie nie dokazałby tego — rzekł Jimmy i jął zdmuchiwać popiół z kamieni wczorajszego ogniska. — Billy jest gdzieś niedaleko od tego brzegu...

Tego wieczora siedzieliśmy milcząco we czwórkę koło ognia. Nasłuchiwaliśmy szumu jeziora, które w ciemności bulgotało jakby łykało krew. Potem położyliśmy się między sosnami. Mnie aż do świtu rannego przenikało zimno pod wełnianą burką Billy Sharpa, ponieważ straszniejsza niż mord jest myśl, że umarłego, którego kochaliśmy jak brata, nigdy już nie będziemy mogli prosić o przebaczenie.

KONIEC.

Berlin osiądzie na mieliźnie.

Ostrzeżenie „Vorwärstsu" pod adresem rządu niemieckiego.

Wobec zerwania rokowań o traktat handlowy niem.-polski, pisze „Vorwärts":

„Pierwszym czynem w polityce zagranicznej nowego rządu Rzeszy niemieckiej, stanowiącego blok mieszczański było zerwanie rokowań o traktat handlowy z Polską. Nie zdradzimy żadnej tajemnicy, mówiąc, że już 18 bm. w komisji ekonomicznej Reichstagu, a jeszcze wcześniej w komisji do spraw zagranicznych tegoż uwidoczniły się oznaki pewnego „katzenjameru". Polskie praktyki wydalań nie mają w Niemczech żadnego obrońcy i każdy powita z wdzięcznością chwilę, kiedy inicjatywie niemieckiej uda się je zakończyć. Ale czy zerwanie niemiecko-polskich rokowań o traktat handlowy jest drogą prowadzącą do tego celu, lub też czy inaczej od celu tego nie oddala?

Wojna celna stanowi dla gospodarki niemieckiej o dotkliwych stratach i o ciężkich ofiarach, i cóż przez nią osiągniemy? Jeżeli Polska mówi, że gotowa jest równocześnie z traktatem handlowym prowadzić rokowania o prawo osiedleńcze, to naprawdę bardzo jest ciężko znaleźć argumenty przeciwko takiej propozycji.

Z drugiej jednak strony, nikt nie wie dotąd, co właściwie proponuje rząd niemiecki. Ponieważ ostatecznie i na koniec rokowania muszą być prowadzone, a jednostronnie istnieje tylko propozycja rokowań możliwa do urzeczywistnienia ze strony rządu polskiego, należy obawiać się, że

RZĄD NIEMIECKI NIE WYJDZIE Z TEJ WALKI DYPLOMATYCZNEJ OKRYTY CHWAŁĄ.

Jeszcze bardziej należy się obawiać, że z motywów prestiżu, ażeby oszczędzić sobie poniżenia przymusu wyrażenia uległości względem kogoś mniejszego (?) będzie wpędzony w sytuację, która pod względem politycznym i handlowym może tylko w polityce zagranicznej przynieść nam szkodę.

Warszawski gracz, jak tego dowodzą wywody ministra Zaleskiego, jest dość mądry, ażeby poznać się na słabości stanowiska niemieckiego. Polacy pragną przeczekać i zaniechać wszelkich prób walki. Jeżeli będą oni dość silni dla przeprowadzenia tej polityki, to wówczas Berlin, powiedzmy otwarcie, osiądzie na mieliźnie. Gdyby jednakże przyszło z powodu obustronnych prowokacji do zaostrzenia wojny handlowej i wysiedleńczej, to wówczas

BARDZO LICZNE NIEWINNE OFIARY, A Z NIEMI RAZEM OBA NARODY MOGĄ TYLKO UCIERPIEĆ.

Węgry chcą grać rolę wielkiego państwa.

Nadmierne wydatki na placówki dyplomatyczne.

BUDAPESZT 21 lutego. Minister skarbu przedłożył w tych dniach parlamentowi węgierskiemu preliminarz budżetowy na rok 1927. Opozycyjne stronnictwa polityczne poddają ostrej krytyce poszczególne jego pozycje. W szczególności wskazuje się na to, że przewidziane w nowym preliminarzu budżetowym wydatki personalne ministerstwa spraw zagranicznych przewyższają o 363.916 pengö wydatki personalne w roku ubiegłym.

Jest rzeczą niewątpliwie godną uwagi, że rząd węgierski utrzymuje przy swem poselstwie w Angorze 15 urzędników oraz buduje tam własny wspaniały gmach, choć stosunki polityczne i gospodarcze między Węgrami a Turcją są minimalne. Anglja, której kolonje graniczą z Turcją, niema w Angorze większego poselstwa niż Węgry.

Personel poselstwa węgierskiego w Warszawie składa się z 6 osób, a tyluż urzędników ma poselstwo Talinie. Ponieważ Polska liczy około 30 miljonów mieszkańców, a Estonja zaledwie 1,1000.000, zachodzi pytanie, co 6 urzędników w Talinie będzie robić?

W kołach opozycyjnych panuje przekonanie, że przedstawicielstwo węgierskie przy Watykanie jest placówką poniekąd zbyteczną, w każdym bądź razie w warunkach dzisiejszych dość wielkim luksusem. Małe państwo węgierskie ma dziś w Rzymie dwie placówki dyplomatyczne: jedną przy Kwirynale i jedną przy Watykanie.

Politycy obozu opozycyjnego zarzucają Rządowi, że przy układaniu budżetu ministerstwa spraw zagranicznych nie brano należytych względów na ciężkie położenie gospodarcze państwa, wymagające stosowania jak najdalej idących oszczędności.

Zbrojenia.

Minister honwedów, hrabia Csaki, przedłoży parlamentowi węgierskiemu w najbliższych już dniach szereg projektów ustaw, mających na celu utworzenie na Węgrzech regularnej armji, odpowiadającej wszelkim wymaganiom nowoczesnej techniki wojennej.

W Nepligat pod Budapesztem wybudowana będzie specjalna fabryka, gdzie wykonywane będą reparacje uszkodzonych karabinów Mannlichera. Prócz tego powstanie w niedalekiej przyszłości nowa fabryka armat i broni palnej w Györ oraz fabryka materjałów wybuchowych i amunicji na wyspie Csepel. Materjał wojenny wyrabiać będzie ponadto fabryka w Diosgyör.

Echa pobytu prez. Mościckiego w Poznaniu.

Gdy małomiasteczkowy burmistrz zabiera głos... — „Kurjer poznański" oczekuje od prezydenta państwa „sprostowania".

Przyjazd Prezydenta Państwa do Poznania nie uradował zbytnio tamtejszej „opinji narodowej". Wyrazem tego była demonstracyjna nieobecność tamtejszego „Sokoła" podczas manifestacji powitalnych i stanowisko endeckiego „Kurjera Poznańskiego", który wypowiadał rozmaite gruboskórne, lecz ostrożne (ze względu na możliwość konfiskaty) „zastrzeżenia" z powodu przyjazdu Prezydenta. W niewyraźnej sytuacji znalazł się też prezydent miasta Poznania b. minister spraw wewn. Ratajski, który Prezydenta Państwa jako gospodarz miasta witać musiał, a jako zagorzały endek byłby najchętniej przeciw niemu razem z innymi demonstrował.

Że powitalna mowa jego nie stała na odpowiedniem poziomie, świadczą głosy pism poznańskich, które (z wyjątkiem „Kurjera Poznańskiego") zarzucają mu, iż jątrzył, ganiąc wszystko, co przychodzi do dzielnicy wielkopolskiej z reszty Polski.

I tak „Goniec Wielkopolski" w następujący sposób scharakteryzował mowę p. Ratajskiego:

„Pan prezydent Ratajski mowy swej wypowiedzianej w ratuszu do Pana Prezydenta Rzplitej, nie przemyślał. Treścią jej-przyjnośł wstyd naszej dzielnicy.

Pan Ratajski stanął na stanowisku, że jeżeli u nas lepiej człowiek uprawia ziemię, jeżeli ma większy dar oszczędzania — dochodzący do stopnia największego pojęcia materjalizmu — to już z tego tytułu przysługuje nam prawo umysłowego przewodzenia w ojczyźnie. Nie znalazł u nas żadnej wady, pomieszał kulturę materjalną z pojęciem wyższej od niej kultury umysłowej i stwierdził butnie: my posiadający wyższą kulturę materjalną mamy patent mądrości w Polsce.

Imieniem naszej dzielnicy przemówił do Prezydenta Rzplitej, typ przeciętnego, małomiasteczkowego burmistrza, który najlepiej, bo swojsko czuje się jedynie na swojem podwórku i tam nawet do miłego gościa pozwoli sobie powiedzieć brutalnie: Ja tu pan".

„Kurjer Poznański" gniewa się na Prezydenta Państwa jeszcze z innego powodu. Pisze mianowicie:

„Komitet akademicki lewicowej młodzieży na audjencji u Prezydenta Rzeczypospolitej, skarżył się m. innemi — jak donosi „Przegląd Poranny" — na „nieetyczne i brutalne sposoby tłumienia rozwoju wszelkiej wolnej myśli społecznej, politycznej, bądź nawet naukowej, czemu miarodajne czynniki nie starają się przeciwdziałać". Komitet przedstawił również sprawę niezalegalizowania akademickiego oddziału Związku Strzeleckiego przez Senat uniwersytetu poznańskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej miał — według „Przeglądu Porannego" odpowiedzieć na to:

„Wy panowie, dumni być możecie, że jesteście reprezentantami tak szczytnych i zdrowych idei państwowych. Ubolewać jedynie należy, jeśli są umysły i serca wśród was, które stawiają im nieetyczny opór".

Podajemy tę wiadomość wyłącznie na odpowiedzialność organu „sanacyjnego". W interesie autorytetu urzędu Prezydenta wyrażamy przekonanie, że słowa, o „nieetycznym oporze" nie padły, że Prezydent w ten sposób, w tak jaskrawej formie nie wmieszał się w stosunki nasze wewnętrzne w sprawie bardzo drażliwej".

Jak z tego widzimy, „Kurjer Pozn." przygania prezydentowi, iż nazwał po imieniu niewłaściwe zachowanie się pewnych czynników poznańskich w stosunku do młodzieży lewicowej.

Istne pomieszanie pojęć!

Walka eksterminacyjna

St. Zjedaoczonych ze szczepem filipińskim

Od czasu zagarnięcia wysp Filipińskich w r. 1569 przez Hiszpanów, trwa walka, mająca na celu wytępienie krajowców, którzy niechcą się poddać cudzemu jarzmu. Zwłaszcza szczep „Morosów" przez setki lat opierał się Hiszpanom i opiera się także Amerykanom, którzy w r. 1898 po zwycięskiej wojnie z Hiszpanją zajęli Filipiny. Ilekroć padł przewódca powstańców, natychmiast inny stawał na jego miejsce i kontynuował walkę. Obecnie jeszcze walczy 200 Morosów — mężczyźni i kobiety — pod wodzą Datu Tahila z Amerykanami. Kobiety biją się z rozpaczliwem męstwem, nieustępując mężczyznom, zrzucają odłamy skał na żołnierzy amerykańskich, niejednokrotnie w walce wręcz obejmują wroga w pół i rzucają się z nim w przepaść. Nawet leżąc na stole operacyjnym ranni szukają sposobu by zadać cios śmiertelny lekarzowi.

Żona Tahila Tarhaton jest jego najwierniejszą towarzyszką boju. Ukończyła ona uniwersytet w Kolumbji, gdzie szeroko znana była jej uroda. Otrzymawszy dyplom doktorski, wróciła do swej ojczyzny i poślubiła Datu Tahila. Wkrótce stała się bożyszczem swego plemienia.

Obecnie telegramy doniosły, że uzbrojonym w armaty, i wozy pancerne policyjnym oddziałom amerykańskim udało się zdobyć ostatnie miejsce oporu Morosów i zabić 35 powstańców. Długo odwlekano atak, spodziewając się, że uda się ująć żywcem Tarhaton. Dopiero, gdy się dowiedziano, że tak jej, jak i jej mężowi udało się ujść, wzięto skalisty obóz powstańców szturmem.

SZKOŁA CZOŁGÓW I SAMOCHODÓW.

WARSZAWA, 23. lutego. (A. W.) W miejsce dotychczasowych kursów i szkół wojskowych wojsk samochodowych i czołgowych powstaje obecnie w forcie Woli Centralna Wojsk. Szkoła czołgów i samochodów, której zadaniem będzie szkolenie oficerów, podoficerów, mechaników i instruktorów. W szkole tej prowadzić się będzie doświadczenia z nowymi czołgami i samochodami. Komendantem szkoły mianowany został major Hryniewski.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 lutego

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.94 zł.

Akcje miały w dalszym ciągu tendencję silną, przy kursach niejednolitych.

Ceny zboża nie uległy w ostatnich dniach zmianie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY STUDENTKI UNIWERSYTETU. Wczoraj podaliśmy o samobójstwie nieznanej kobiety przy ul. Żyżyńskiej. Policja zdołała następnie ustalić, iż denatką jest Marja Stanisława Błońska, studentka czwartego roku wydziału przyrodniczo- matematycznego na Uniwersytecie, zam. w Domu studentek przy ul. Mochnackiego l. 32. Denatka od pewnego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy, co było powodem desperackiego jej kroku

SAMOBÓJSTWO NA TLE NIESNASEK RODZINNYCH. Stanisław Armałowski, liczący lat 53, służący na folwarku w Biłce Szlacheckiej popełnił onegdaj zamach samobójczy przez powieszenie się na strychu we własnym domu. Powodem samobójstwa były niesnaski pomiędzy denatem a drugą jego żoną i dorosłym synem.

DWIE SŁUŻĄCE ZAGINĘŁY. Maks Goldberg, zam. przy ul. św. Zofji, doniósł policji, że 20. b. m. wydaliła się z domu służąca Ewa Bajkiewicz, rodem z Cucułowic, koło Żydaczowa. i do tej pory nie wróciła.

Dr. Szymon Schönfeld, zam. przy ul. Głowińskiego. doniósł również policji, że służąca Katarzyna Pastuch dnia 14. bm. wyjechała do Czarnuszowic, gdzie miał się odbyć jej ślub. Okazało się jednak następnie, że Pastuchówna nie przybyła do tej wsi, i słuch za nią zaginął.

KROWA SPOWODOWAŁA WYKRYCIE ZBRODNI. Krasula, będąca własnością Walerego Miąskowskiego zam. pod Chojnicami na Pomorzu, sprawiała wiele kłopotu parobkowi Pawełkowi Tymowi, gdyż nie można było utrzymać ją w stajni. Stale bowiem wywalała drzwi i uciekała w pole. Wobec tego Tym postanowił wbić słup w ziemię, celem przywiązania niesfornej krowy. Podczas tej czynności parobek natrafił na czaszkę ludzką. Okazało się następnie, że w stajni były zakopane zwłoki żony Miąskowskiego, którą Miąskowski zamordował przed pięciu laty przy pomocy swej kochanki- Walerji Cyrówny.

Zbrodnicza para ukrywała następnie zwłoki w stajni, rozgłaszając, że ofiara wyjechała na stałe do Niemiec. Miąskowski został onegdaj zasądzony na 12 lat więzienia,. Wspólniczka jego zbrodni Cyrówne w międzyczasie zmarła.

ZNACZNA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Nieznani osobnicy, włamali się w ub. wtorek w godzinach wieczornych do mieszkania Emanuela Klanga przy ul. Kazimierzowskiej l. 45. Po rozbiciu dwóch szaf włamywacze skradli 1.000 dolarów, około 10 tys. złotych w monetach złotych austrjackich i rosyjskich, 5 złotych zegarków, branzolety, pierścienie z brylantami, futro krymskie, oraz futro męskie. Powiadomiona o tem policja wpadła na ślad włamywaczy i część skradzionych rzeczy zdołano odebrać. Dalsze śledztwo w toku. Poszkodowany Klang ofiarował 500 zł. za wykrycie sprawców kradzieży.

KONIOKRAD NA TORTURACH. We wsi Łęgniewo pod Łodzią, kilku gospodarzy ujęło Michała Burczyka na usiłowanej kradzieży konia. Po naradzie postanowiono dokonać samosądu nad koniokradem.

Wpierw obito go kijami w pięty tak silnie, iż ciało zaczęło odpadać od kości. Następnie zanurzono go w przerębli, a gdy nieszczęsny odzyskał przytomność wkładano mu pomiędzy palce drewna, i zaciskano je przyczem kości uległy zgnieceniu. W międzyczasie ktoś powiadomił jednak o tem policję. Przybyli na miejsce posterunkowi uchronili Burczyka od niechybnej śmierci.

NIEUDAŁY WYSTĘP NOŻOWCA. Jan Sitnik zaatakował w bramie dworca czerniowieckiego niejakiego Michała Pokorę, wołając: „Ty kozak, ja cię zabiję“, przyczem groził napadniętemu nożem. Zaatakowany, broniąc się laską, uderzył Sitnika po ręce i zdołał uchronić się przed zranieniem. Napastnika tego osadziła następnie policja w areszcie.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Z wozu stojącego w ul. Skarbkowskiej skradziono bal sukna, wartości 1.000 zł. na szkodę Maksa Schapiry, zam. przy ul. Zołkiewskiej.

Ze sklepu Leona Hardla, przy ul. Grunwaldzkiej skradziono 8 klg. kiełbas, pół wieprza i 10 kg. mięsa wołowego, łącznej wartości 300 zł.

Napad zamaskowanych rabusiów na mieszkanie wdowy.

W Korczynie, pod Jasłem, mieszka wdowa Marja Urbanek. Jeden z tamtejszych parobków, Jan Preisner, dowiedział się przed niedawnym czasem, że Urbankowa sprzedała większą ilość jabłek. Nicpoń ten postanowił gotówkę tę bodaj częściowo przelać do swej kieszeni. W poszukiwaniu za spólnikami tego przedsięwzięcia, udał się Preisner na targ do Krosna, gdzie spotkawszy Stanisława Kowalewskiego i Jana Walaszczyka, namówił ich do obrabowania wdowy. Trójka ta zwerbowała do spółki Józefa Plaza, poczem społem, udano się onegdaj po północy do zagrody Urbankowej. W celu zabezpieczenia się przed rozpoznaniem opryszki założyli na twarze maski papierowe. Z razu nicponie usiłowali dostać się do wnętrza domu przez otwór strychowy. Gdy to okazało się niemożliwe, Plaz zapukał do okna, domagając się wpuszczenia do wnętrza. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, opryszki wysadzili z zawiasów i skobli podwójne drzwi, poczem trzech z nich wtargnęło do wnętrza, gdzie skierowawszy lufy karabinu i rewolweru do piersi przerażonej kobiety, domagali się wydania gotówki. — Urbankowa odesłała napastników do drugiej izby, gdzie na komodzie leżało około 5 zł. w drobnej monecie.

W międzyczasie służąca Urbankowej, E. Markowiczówna, obawiając się, zdołała niepostrzeżenie ukryć się pod łóżko. Napastnicy, spostrzegłszy próżną pościel, sądzili, że Markowiczówna zbiegła do sąsiadów. Wobec tego zrezygnowali z dalszego poszukiwania za pieniądzmi i zbiegli, zabierając tylko 3 złote.

St. Kowalewski i J. Walaszczyk, zamakowawszy w rzemiośle zbójnickiem, dokonali napadu rabunkowego na osobie Stanisława Pelczara, przechodzącego wieczorem gościńcem. Napad ten również nie przyniósł im pożytku, gdyż przy Pelczarze nie znaleźli gotówki.

Powiadomiona o tem policja wykryła sprawców tych napadów, których aresztowano i odstawiono do sądu.

Z sali sądowej.

Karpie za podszewką zarzutki.

Handlarz ryb Ire Halberson, zam. przy ul. Lanowej, miał pomocnika w osobie Salomona Wanda. Młodzieniec ten odnosił się z sympatją do ryb, a szczególnie gdy miał je przed sobą na stole w postaci studzonej w galarecie, lub smażonej na oliwie. Aby uraczyć się gruntownie tymi specjałami, postanowił dobrać się do basenu swego pryncypała. Przed kilku tygodniami nocując w jednej ubikacji z synem Halbersona, zabrał mu klucz od basenu z rybami, poczem skradł 26 karpi, które spakował do koszyka. Za drzwiami czaił się wówczas niejaki Mozes Baum, który umówił się z Wandem, że zaopiekuje się skradzionemi rybami. Aby je wynieść bez trudu, Wand spakował rybki te za podszewkę zarzutki, w którą ubrał się Baum i uniósł lup niepostrzeżenie. Innym razem Baum skradł w podobny sposób 10 rybek do spółki z Wandem.

Halberson zorjentował się wkońcu, iż ma „cichych“ spólników w interesie, przeto spowodował aresztowanie nicponiów.

Wczoraj stanęli obaj przed wyrokującym sędzią p. Szulisławskim, który skazał Bauma jako już karanego za kradzież na 6 miesięcy więzienia. Wanda zaś jako nowicjusza w fachu złodziejskim na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

—:::—

Nie mieli strachu.

Przed dwoma laty przez pewien czas wychodził tygodnik pod tytułem „Reforma“. Odpowiedzialny redaktor tego pisma niejaki N. Horuk, miał następnie nieprzyjemny epizodzik, gdyż widocznie w „roztargnieniu“ ubrał się w pewnej kawiarni w nie swoją zarzutkę, za co też odsiedział kilka tygodni w więzieniu.

W czasie grasowania tej „Reformy“ znajomy wspomnianego „redaktora“ niejaki Michał Kerzer, majster cukierniczy, zjawił się w mieszkaniu pobierających myto drogowe w Zboiskach Andrzeja Głowińskiego i Zacharjasza Piotrowskiego i powiadomił ich, iż w tygodniku tym ukaże się artykuł atakujący ich za różne przewinienia. Uczynny Kurzer dodał przytem, iż gdyby tak „redaktor“ dostał coś w „kułak“ to wszystko byłoby dobrze. Interesowani polecili natrętowi zjawić się na drugi dzień, a gdy ten przybył, wówczas został aresztowany przez zawezwanego wywiadowcę.

Wczoraj stanął Kerzer przed wyrokującym sędzią Szulisławskim, jako oskarżony o wymuszenie. Na pytanie obrońcy dra Kibitza, obaj skarżący zgodnie zeznali, iż wiadomość podana im przez Kerzera nie wywarła na nich „strachu“. Obrońca tylko czekał na podobne oświadczenie, gdyż w myśl ustawy jeżeli nie było strachu, to nie było i wymuszenia.

Wobec tego Kerzer wywinął się z tego ambarasu obronną ręką, gdyż został uwolniony.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAWOD. KOLEJARZY, ul. Gródecka l. 69. w piątek 25. lutego o godz. 7. wiecz. wykład tow. red. B. Skalaka na temat: „Budzący się Wschód“. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

—:::—

T. U. R. Borysław.

Sobota, 26. b. m. godz. 7. wiecz. referat tow. Dr. Karniola p. t.: „Kiedy lud rządzi“?

W niedzielę 27. b. m. godz. 10. rano. Wykład szkoły socjalistycznej, tow. red. Skalak „Drogi i manowce na drodze do państwa przyszłości“.

Organizacja Młodzieży T. U. R — Kałusz.

W niedzielę, 27. lutego. o godz. 6. wiecz. odbędzie się w sali Domu Robotniczego ODCZYT tow. Bronisława Sotkowskiego p. t.: „JAKI WYBRAĆ SOBIE ZAWÓD“? z obrazami świetlnymi.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KOMITETU DZIELNICOWEGO Łyczaków — Zielona, w piątek dnia 25 lutego, o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Zielonej l. 7.

Mydłowicz, przew.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. W SAMBORZE, odbędzie się w sobotę o godz. 6-tej wiecz. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprz. Waln. Zgrom. 2) Sprawozdanie sekretarjatu. 3) Dyskusja. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Wnioski.

Referat o sytuacji wygłosi delegat Kom. Obw. tow. red. Skalak.

ORGANIZACJA KOBIET PPS. BORYSŁAW, rozpoczyna kurs kroju i szycia, prowadzony przez fachową instruktorkę dla swoich członkiń i córek członków organizacji robotniczych. Zapisy i informacje w Domu Ludowym. Sekretarjat naftowców.

Z ruchu zawodowego.

DO INKASENTÓW I AJENTÓW HANDLOWYCH.

Zarząd Związku Pracowników Handlowych i Biurowych we Lwowie, zawiadamia tą drogą wszystkich inkasentów i ajentów handlowych, że w łonie Związku zorganizowała się Sekcja inkasentów i ajentów handlowych, dla obrony interesów zawodowych i ekonomicznych.

Do Sekcji zgłosiło dotychczas swoje przystąpienie około 150 członków, Wydział Sekcji apeluje do wszystkich inkasentów i ajentów zajętych we wszelkich gałęziach handlu, ażeby we własnym interesie przystąpili do nowopowstałej Sekcji.

Wydział Sekcji urzęduje codziennie między 7 — 9 wieczór w lokalu Związku przy ul. Kazimierzowskiej l. 43. II. p.

Zarząd Związku.

—:::—

Sejmowa komisja wojsk. odrzuciła wniosek P. P. S.

o skrócenie czasu służby wojskowej.

WARSZAWA. 23. lutego. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej przeprowadzono dalszą dyskusję nad ustawą o poborze rekruta. Przedstawiciel departamentu sanitarnego M. S. W. podpułkownik dr. Kamiński, wobec zarzutów podniesionych przez posłów na poprzedniem posiedzeniu przedstawił sprawozdanie z dotychczasowego stanu zdrowia armji.

W dyskusji zabierali głos posłowie Faustyniak, Łabęda, Zamorski, Załuska i Dąbrowski. Pułkownik Petrażycki, przedstawiciel M. S. W. wskazał na to, że skargi na przysposobienie wojskowe nie dotyczą władz wojskowych, gdyż zostały wydane zarządzenia zmierzające do usunięcia polityki.

W końcu referent ustawy pos. Mączyński zaproponował przyjęcie ustawy en bloc, i porzucenie wniosku tow. pos. Liebermanna o skrócenie czasu służby wojskowej do 1 roku. Przed przystąpieniem do głosowania poseł Załuska, wyraził ubolewanie, że w posiedzeniu komisji nie wziął udziału, ani minister spraw wojskowych, ani szef sztabu generalnego.

Pułkownik Petrażycki zauważył, że w myśl przyjętych politycznych zwyczajów, ani minister, ani szef sztabu nie brali udziału w posiedzeniach komisji nad tą ustawą, i że przy obradach nad ustawą o poborze rekruta on sam jedynie reprezentował M. S. W. W rezultacie ustawę przyjęto jednogłośnie, a wniosek tow. posła Liebermanna odrzucono.

Dookoła rewolucji w Chinach.

LONDYN. 23. lutego. (Pat.) „Times“ dowiadują się z Hong Kongu, że główna kwatera wojsk kantońskich, ogłosiła iż gubernator wojskowy prowincji Yun Nan został opuszczony przez swoich podwładnych którzy zamierzają się przyłączyć do armji południowej. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

SZANGHAJ 23. lutego. (Pat.) Gubernator wojskowy Szantungu gen. Czang Taun Czang zajął Nankin i objął władzę nad tem miastem na zasadzie porozumienia z Sun Szuan Fangiem. Wojska generała Fang Tieną obejmą straż nad koleją na południe od Nankinu, co pozwoli armji północnej w sile 32.000 ludzi, która wkrótce przybędzie do Nankinu by przenieść się szybko do Szanghaju i wziąć udział w obronie tego miasta. Wszystko wskazuje, że Sun Szuan Fang przestaje być panem sytuacji wojskowej.

HANKAU. 23. lutego. (Pat.) Minister Czen i O' Malej odbyli nową naradę w sprawie szczegółów likwidacji działalności brytyjskiej rady miejskiej zgodnie z zawartym układem.

PARYŻ. 23. lutego. (Pat.) Pisma donoszą, że Briand odbył z ambasadorem angielskim naradę w sprawie wydarzeń w Chinach.

—:::—

Sukcesy faszystów w Czechosłowacji

PRAGA. 23. lutego. (AW). Na zgromadzeniu czechosłowackich faszystów wystąpił zdegradowany szef sztabu armji czechosłowackiej gen. Gajda w przepełnionej sali po raz pierwszy publicznie. Jako przywódca faszystów przyjęty został owacyjnie przez zgromadzonych na sali. Gen. Gajda odczytał deklaracje dyrektorjatu o celach ruchu faszystowskiego w Czechosłowacji. W deklaracji tej m. i. zaznaczono, że jedynie ruch faszystowski zdoła wyratować państwo czechosłowackie z krytycznego położenia, w jakiem się obecnie znajduje. Faszyzm nie uznaje obecnego rządu, gdyż stronnictwa, które się nań składają, nie reprezentują idei państwowej, lecz własny interes. Referent dr. Zesterna podniósł, że zasługą Gajdy jest fakt nieuznania dotychczas przez Czechosłowację Rosji sowieckiej de iure, oraz zaznaczył, że po usunięciu gen. Gajdy ze stanowiska szefa sztabu, min. Benesz usiłował przeforsować to uznanie. Szyderczemi okrzykami pod adresem Benesza zakończono zgromadzenie.

KAWA MEWA

ŁAGODNIEJSZY TON PRASY LITEWSKIEJ O POLSCE.

KOWNO. 23. lutego. (A. W.) Ton prasy litewskiej w stosunku do rządu polskiego w ostatnich czasach nieco złagodniał. Opisując pogrzeb wielkiego patrjoty litewskiego ś. p. Basanowicza, który odbył się w Wilnie, dzienniki litewskie z ogromnem uznaniem wyrażają się o przyjęciu jakie zgotowano delegacji litewskiej przybyłej na ten pogrzeb do Wilna.

—:::—

FRANCJA ZACHOWUJE NEUTRALNOŚĆ WOBEC CHIN.

PARYŻ. 23. lutego. (A. W.) Briand konferował wczoraj z ambasadorem angielskim lordem Ureve w sprawie położenia w Chinach. Oświadczył on ambasadorowi to samo, co powiedział przedtem na senackiej komisji dla spr. zagr., a mianowicie, że Francja niema zamiaru zmieniać swe stanowisko neutralne w Chinach, i że w razie napadu na poddanych francuskich postara się o ich obronę i bezpieczeństwo.

—:::—

BUŁGARSKI MINISTER SKAZANY NA 3- LETNIE WIĘZIENIE.

SOFJA. 23. lutego. (Pat.) Sąd skazał Botewa, byłego ministra kolei w gabinecie Stambulijskiego na trzy lata więzienia, oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat za malwersacje węglowe, popełnione podczas jego urzędowania.

Projekt nowej podwyżki opłat telefon.

WARSZAWA. 23. lutego (tel. wł.). Min. pocz. Miedziński złożył w komitecie ekonom. wniosek w sprawie dotychczasowego systemu opłat telefon. w Warszawie i Łodzi, w innych zaś miastach, gdzie znajdują się telefony Cedergrena o podwyższenie opłat telef. o 20 proc., przyczem zmiana systemu obliczania w Warszawie i Łodzi stanowiłaby podwyżkę dotychczasowych opłat.

Wniosek min. Miedzińskiego pokrywa się całkowicie z memorjałem złożonym rządowi przez zarządy telefoniczne i nie posiada żadnego uzasadnienia ekonomicznego. Z końcem bowiem ub. roku opłaty telef. podwyższono o 25 proc., od tego zaś czasu wahania waluty były nieznaczne.

Jeżeliby wniosek ten został uchwalony, min. Miedziński rzeczywiście ładnieby rozpoczął urzędowanie — od napychania olbrzymich sum w kieszenie zagranicznych towarzystw telefonicznych.

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcja nie odpowiada).

WANDA MAJEWSKA
LEKARZ DENTYSTA
ORDYNUJE OD GODZINY 10.30 do 2.30.
Lwów, ul. FREDRY 9. II. p.

GDAŃSK PRZECIW GDYNI.

GDAŃSK. 23. lutego. (A. W.) Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że Senat gdański wydał niedawno poufne polecenie do prasy, oraz do korespondentów pism zagranicznych w Gdańsku (w szczególności korespondentów pism niemieckich), aby nie zamieszczali żadnych informacji o Gdyni, jako o porcie. Krok ten świadczy o nurtujących w Gdańsku obawach konkurencji ze strony Gdyni.

—:::—

WARSZAWIACY NIE POTRAFILI ODRÓŻNIĆ ZŁOTA OD MIEDZI.

WARSZAWA. 23. lutego. (tel. wł.) Przed paru dniami podaliśmy wiadomość, iż „Czerwony Kurjer“ w Warszawie alarmował o znalezieniu wielkiego skarbu w sztabie gener.

Po zbadaniu przez urząd probierczy okazało się, że znalezione sztaby są z miedzi z pewną domieszką srebra, która nie wynosi nawet 50 proc. zawartości.

Wieści o wielkim skarbie są mocno przesadzone.

Posiedzenie Zw. międzyn. tow. przyjaciół Ligi Nar.

Wybitny udział delegacji polskiej.

BRUKSELA. 23. lutego. (Pat.). W poniedziałek rozpoczęło się posiedzenie prezydjum, oraz komisji związku międzynarodowego towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów. W skład delegacji polskiej wchodzą prof. Dembiński, dr. Chodźko, dr. Loewenherz i Zygmunt Nagórski. Obradom przewodniczy prof. Aulard. Prof. Dembiński wygłosił przemówienie w sprawie decentralizacji Ligi Narodów, wypowiadając się przeciw jej osłabianiu. Komisja polityczna mianowała delegata polskiego Nagórskiego, referentem spraw rozjemstwa na kongresie związku, który odbędzie się w Berlinie w dniu 25. maja b. r. W środę 23. bm. obradować będą komisje mniejszości narodowych, edukacyjna i społeczna.

Zniszczenie warsztatu pracy.

BYDGOSZCZ. 23. lutego. (AW). Dziś w nocy spaliła się jedyna polska fabryka kabli i przewodów elektrycznych w Kapuściskach pod Bydgoszczą. Pożar zniszczył doszczętnie główny gmach fabryczny z wyjątkiem kotłowni, którą udało się ocalić. Fabryka zatrudniała 350 robotników, pracowała na 3 zmiany, dostarczając materjału dla wojska i poczty. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona. Fabryka należała do Tow. akc. „Kabel Polski“ i była ubezpieczona na sumę 3 milj. zł.

Polska w sidłach kartelu.

WIEDEŃ. 23. lutego. (Pat.). „Neues Wiener Journal“ donosi, że przed kilku dniami toczyły się w Wiedniu rokowania między przedstawicielami środkowo-europejskich hut żelaznych, a delegatami przemysłu polskiego, w wyniku których osiągnięto istotne zbliżenie w sprawie obrotu towarowego w Europie Środkowej. Droga do przystąpienia Polski do międzynarodowego kartelu stalowego zdaje się być tedy wyrównana. W dniu 1. marca odbędzie się w tej sprawie konferencja w Düsseldorfie.

—:::—

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA. 23. lutego (tel. wł.). Najbliższe posiedzenie sejmu odbędzie się 1. marca. Na porządku dziennym znajduje się głosowanie nad rezolucjami, które w liczbie kilkuset zgłoszone zostały do budżetu, oraz 2-gie czytanie o poborze rekruta na r. 1927.

—:::—

OBNIŻKA STOPY PROCENTOWEJ.

WARSZAWA. 23. lutego (tel. wł.). W związku z obniżeniem stopy procentowej przez Bank Polski, — Bank Gospod. Kraj. oraz Państw. Bank Rolny obniżyły stopę procentową do 11 proc. rocznie.

Ze względu na korzystny bilans PKO, obniżyła stopę proc. do 9 i pół proc.

—:::—

BEZROBOTNI ROBOTNICY BUDOWLANI OTRZYMAJĄ ZASIŁKI.

WARSZAWA. 23. lutego. (tel. wł.) Dekret Prez. Rzplitej przedłużający t. zw. martwy sezon z 6 na 10 tygodni, t. j. wznawiający wypłaty zasiłków z akcji doraźnej dla bezrobotnych — został załatwiony pomyślnie przez Radę Min. i przedłożony zostanie do podpisu Prez. Rzplitej.

—:::—

DEMONSTRACYJNY STREJK W WARSZAWIE O PODWYŻKĘ PŁAC.

WARSZAWA. 23. lutego. (tel. wł.) Dziś na robotach publicznych w Warszawie wybuchł 2- godzinny strejk demonstracyjny mający na celu spowodowanie podwyżki płac z 5.50 na 6 zł.

—:::—

PLAGA RZECZOZNAWCÓW.

WARSZAWA. 23. lutego. (tel. wł.) Do Warszawy przybył p. Neugebauer, przedstawiciel monopolu tytoniowego Austrji, zaproszony przez rząd polski jako rzeczoznawca do zbadania technicznej strony produkcji polskiego monopolu tytoniowego.

MARSZ. PIŁSUDSKI CHORY.

WARSZAWA. 23. lutego. (A. W.) P. Premier Piłsudski, z powodu lekkiego przeziębienia się nie opuszcza łóżka. Mimo niedyspozycji jednak p. premier załatwia bieżące najpilniejsze sprawy państwowe.

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego

Sklepienie niebieskie -- sufitem i dachem.

Jako człowiek, któremu dobro społeczeństwa nie jest frazesem, uważam, iż obowiązkiem każdego człowieka, patrzącego otwartemi oczyma na życie klasy pracującej, na warunki w jakich ona żyje jest konieczny współudział i poparcie ankiety „Dziennika Ludowego“.

Ankieta ta ma doniosłe znaczenie społeczne. Kwestja mieszkaniowa bowiem jest podstawowym, zasadniczym czynnikiem życia i rozwoju każdego człowieka. Wystarczy zetknąć się tylko z życiem klasy pracującej, a dochodzimy do smutnego wniosku, iż społeczeństwo polskie stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie życiowym w stosunku do poziomu zachodnich społeczeństw, w stosunku do wymogów XX w.

Nie umiemy żyć, bo nie mieszkamy. Wegetujemy z dnia na dzień, a mieszkania nasze, w których spędzamy wielką część życia, nie są mieszkaniami ludzi. Gnieździmy się po różnych norach, piwnicach, lochach, suterynach, poddaszach, gdzie jedynym naszym towarzyszem to brud i smród, fetor, zgnilizna, ciemność, wilgoć, siedlisko różnego rodzaju chorób z proletarjacką na czele — gruźlicą.

Mieszkania nasze, nasze życie w nich to smutne dzieje nieświadomości i nieuświadomienia społecznego polskiej klasy pracującej. Proletarjat polski we własnej obronie musi zdobyć tę świadomość i siłę, by znieść dotychczasowy tryb życia.

Takie refleksje i wnioski nasuwają się każdemu człowiekowi, gdy przypatrzy się i zastanowi nad niedolą proletarjatu.

— — — — — — —

Przed kilku dniami udałem się do dzielnicy zamarstynowskiej, by tem co zobaczę w domach robotniczych — podzielić się z czytelnikami. Już na wstępie moich „poszukiwań“ przekonałem się, iż wszelkie poszukiwania za świadectwem nędzy życiowej robotnika są zbyteczne, gdyż świadectwa te są najłatwiejsze do zdobycia. Wystarczy wstąpić do jakiegokolwiek prawie domu, by naocznie przekonać się o tem.

Jak już wyżej wspomniałem „badania“ moje postanowiłem rozpocząć w dzielnicy zamarstynowskiej:

Idąc ulicą Tkacką, przyszedłem w miejsce, z którego wiodły trzy drogi. Rozdroże. Zastanawiałem się, którą obrać. — Wtem wzrok mój padł na jakiś mały, parterowy domek przy ul. Tkackiej 21.

Zewnętrznie wygląd tego domu nie wskazywał wcale na to, by ktoś w nim mieszkał. Ot, jakaś

STARA, OPUSZCZONA RUDERA,

w której gnieżdżą się myszy lub szczury. Dach cały podziurawiony, wygląda jak wielkie rzeszoto. Same dziury. Prawdopodobnie kiedyś sporządzony był z gontów. Dziś jest to różnoraka mieszanina materjałów, uginających się ciężarem swoim butwiejące wiązania dachowe, które lada dzień załamią się.

Nagle dom ten „zdradził“ się, świadcząc o tem, iż ktoś w nim przebywa: z komina wydobył się dym.

Postanowiłem odwiedzić jego lokatorów. Zatrzymałem się jednak u wejścia, gdyż tuż przy schodach znajduje się niezabezpieczony prawie otwór studni, gdyż cała jej „nakrywa“, składająca się z kilku spróchniałych deszczułek odstaje od ziemi zaledwie na 10 do 15 cm. Dziwne jest doprawdy, że dotychczas nie zdarzyło się tam żadne nieszczęście. Nie znaczy to jednak, że zdarzyć się ono nie może, bo wszelkie warunki sprzyjałyby mu. Wystarczy tylko, by w nocy jakiś obcy człowiek przez nieostrożność stanął w tem miejscu. Nieszczęście nieuniknione. A łatwo o nie również i w dzień, gdy zważymy nieprzezorność i lekkomyślność dzieciaków.

Idźmy jednak dalej.

Przeszedłszy próg musi się stanąć mimowoli. Przed oczyma widza „staje“ następujący obraz: maleńka sień, część jej pozbawiona jest podłogi. Ta część, która istnieje — gnije. Z góry pada światło, jakby przez szybę w dachu. Wystarczy jednak podnieść głowę, by przekonać się, iż

SKLEPIENIE NIEBIESKIE JEST TU RÓWNOCZEŚNIE DACHEM I SUFITEM.

Lokatorka zapewniała mnie, że za wiele wpada tu deszczu do podstawianych naczyń, by wystarczył jej na pranie bielizny. Mogę dodać, iż to samo powiedziałby właściciel jakiejś pralni, gdyby się tu znajdowała.

Cały dom, mimo, iż zewnątrz jest pozornie dość wielki składa się z trzech maleńkich ubikacji. Jedna ubikacja jest stale zamknięta, bo niema lokatora. Dwie pozostałe to mieszkanie jakiegoś robotnika.

Wchodzimy do mieszkania. Schludnie i czysto, jeżeli uwzględni się warunki, w jakich można tu czystość utrzymać.

Maleńki pokoik oraz jeszcze mniejsza kuchenka. W sumie obie te ubikacje tworzyłyby zaledwie jakiś mały pokój kawalerski. Uwzględnić przytem należy, iż piec w pokoju i kuchni to połowa całego mieszkania. Mimo tych pieców jest tu djabelnie zimno.

W domu tym mieszka rodzina, coprawda mała, bo licząca zaledwie troje osób, ale gehenna ich w tem mieszkaniu nie da się wprost opisać.

Zaczynam rozmowę z gospodynią. Opowiadam jej o celu mojej „wizyty“. Stawiam szereg pytań.

W odpowiedzi płynie cała litanja skarg, tragedja ludzka, typowa historja nędzy rodziny proletarjackiej, żyjącej beznadziejnie z dnia na dzień, z godziny na godzinę.

— Do licha z takiem życiem — powiada gospodyni. Straciliśmy już wszystkie siły do życia a dlaczego jeszcze żyjemy — nie wiem. Przypatrz się pan lepiej mieszkaniu. Tu nie trzeba słów.

TO ŻYWY GRÓB

a nie wiem dlaczego mi się zdaje, że w grobie gorzej być już nie może.

Istotnie informatorka moja w niczem nie przesadziła. W mieszkaniu bowiem czuje się

STRASZNA WILGOĆ.

W nosie kręci „zapach“ stęchlizny, raczej zgnilizny zalatującej grobem. Czuć tu również grzyb dobrze zagospodarowany. Trudno oddychać. Wszystko tu gnije. Na podłodze leżą jakieś szmaty, zastępujące zdaje się — w wielu miejscach podłogę. Przez szczeliny zwietrzałych ścian przenika zimno i wiatr.

ŚCIANY SĄ ZUPEŁNIE WILGOTNE.

Czynią wrażenie jakgdyby je przed chwilą oblano hojnie wodą. Sufit popękany jest w licznych miejscach. Informatorka tłumaczy mi, że lada niepogoda, deszcz

LEJE DO MIESZKANIA.

Pada na łóżka, stół, podłogę. Nie pomagają różne podstawiane naczynia. Woda w porze deszczowej płynie po ścianach.

— To nie bajki — powiada gospodyni. Póki pogoda — to jakoś tam. Ale gdy deszcz pada, to wolałabym śmierć, aniżeli tutaj żyć. Często

MUSIMY SIĘ ZRYWAĆ W NOCY,

bo deszcz

PADA NAM NA GŁOWY.

Gospodarza sprawy te nic nie obchodzą. Mówi, iż za tych kilka złotych, które mu płacę, nie może naprawić dachu. W ten sposób szkodzi nam, ale i sobie. Dom przecież niszczy się, a po naprawie możnaby w nim jakotako mieszkać.

Za ścianą u nieobecnego lokatora zawaliła się część sufitu. Już po raz drugi. Kto wie, czy jutro nie zawali się u nas. Wszyscy jesteśmy tu chorzy. Ja ledwo sapię, nie mam sił już do chodzenia. Nie długo już pociągnę.

Zamilkła. Resztę wypowiedziała mi jej zczerniała twarz poorana bruzdami nieszczęścia i nędzy życiowej.

K.

Roboty rządowe zamierzone we Lwowie.

Plan robót rządowych we Lwowie na które przewidziany jest kredyt w bieżącym budżecie przedstawia się wcale pokaźnie. Chodzi tylko o to, czy cyfry te nie pozostaną na papierze, czy rząd nareszcie zrozumie, że bez rozpoczęcia tych robót będzie tylko powiększał katastrofalne bezrobocie.

Program robót rządowych we Lwowie, zamierzonych lub rozpoczętych i prowadzonych w dalszym ciągu przedstawia się następująco:

Gmach Izby Skarbowej (1,000.0000 zł), dla dyr. pol. państw. (480.000), nadbudowa III p. gmach sądu apel. (800.000), klinika neurologiczno-psychjatryczna (1,000.000), klinika okulistyczna (420.000), pawilon zakaźny kliniki neur.-psych. (270.000), nadbud. kliniki chirurg. (260.000), nadbud. II p. bud. chemji (134.000), nadbud. II p. bud. fizyki (478.000), Politechnika, gmach laborat. chemicznego (100,000), gm. laborat. maszynowego (355.000), tamże,, gmach laborat. elektr. (2,000.000), tamże, główny gmach (230.000), tamże, gm. bibljoteki (450.000), ambulat. weterynarji, stajnie (33.192), bud. kliniki chorób zakaźnych (351.000), Akademja Weterynarji bud. drogi (50.000), dobudowa nowego skrzydła seminarjum duchown. obrz. łać. (65.000) wyższa szkoła handl. (610.000), bud. gm. szkoły rzem. koszyk. 132.000), dokończ. bud. gimn. VIII (400.000), semin. naucz. męskie (800.000), II semin. naucz. żeńskie z jęz. wykł. polsk. (400.000), tamże I sem. naucz. żeńskie z jęz. wykł. ruskim (400.000), ul. Potockiego bud. dyr. poczt i telegrafów (1,200.000), budowa nowego gmachu dla urzędu poczt. nr. II Lwów-dworzec (700.000), bud. gm. dla okręg. miejscowego urz. miar (180.000).

Zjednoczenie ruchu zawodowego w Czechosłowacji.

PRAGA. 22. lutego. Dnia 20. b. m. odbyło się tutaj wspólne zgromadzenie Zarządów Zw. Zawodowych, reprezentowanych w czechosłowackiem Zjednoczeniu zawodowem i w centrali niemieckich Zw. Zawodowych, mającej siedzibę w Libercu (Reichenberg.) Rezultatem rokowań, prowadzonych od r. 1920 było zjednoczenie obu Zawodówek, czesko-słowackiej i niemieckiej. Zawodówka niemiecka przystępuje do wspólnego związku z 212.000 swych członków, wobec czego Zjednoczenie liczyć będzie 568.000 członków.

Rokowania odbyły się pod przewodnictwem Oudegeesta, przedstawiciela Międzynarodówki amsterdamskiej.

Postulaty włościaństwa ukraińskiego.

Tarnopol, w lutym.

Dnia 17 lutego 1927 odbyła się w Tarnopolu konferencja wojewódzka stronnictwa „Ukraińskij Narodnyj Sojuz“, na której uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani wyrażają imieniem ludu ukraińskiego zorganizowanego w stronnictwie U. N. S. lojalność wobec Rzeczypospolitej Polskiej. i zaufanie wobec Rządu Pana Marszałka Piłsudskiego i domagają się m. i.:

1. Długoterminowych kredytów dla włościan, 2. odbudowy zniszczonych podczas wojny domów i naprawy dróg publicznych, 3. wypłaty odszkodowań wojennych, 4. dodatkowej rejestracji dla inwalidów, 5. ażeby przy obsadzaniu gr. kat. probostw były uwzględniane życzenia włościan odnośnie do osoby duchownego, 6. ażeby przy parcelacji uwzględniano potrzeby miejscowych włościan i potwierdzano kontrakty zakupionych już gruntów, 7. ażeby w szkołach powszechnych do których uczęszczają w przeważającej większości dzieci Ukraińców uczono w pierwszej klasie po ukraińsku, a w drugiej zaś klasie rozpoczynano naukę języka polskiego.

Po uchwaleniu rezolucji wybrano delegację w liczbie 25 osób, która pod przewodnictwem redaktora J. Stowpjuka przyjęta została przez p. Wojewodę tarnopolskiego i złożyła na jego ręce powyższą rezolucję.

Na konferencji postanowiono odbyć szereg wieców włościańskich i przystąpić do intenzywnej pracy organizacyjnej. W konferencji wzięli udział przedstawiciele gr. kat. kleru, nauczycielstwa i młodzieży akademickiej. Przeważająca zaś większość delegatów byli włościanie.

—:::—

Uroczystość otwarcia piekarni

Powszechnej Spółdzielni Spożywczej pracowników naftowych w Borysławiu.

W niedzielę 20. bm. odbyła się w Borysławiu uroczystość otwarcia własnej piekarni „Powszechnej Spółdzielni Spożywczej. W budynku, a raczej w ruinie dawnej karczmy zbudowano wielką hygienicznie urządzoną piekarnię mogącą wypiec 3.000 kg. mąki dziennie. Już fakt ten, że z budynku karczmy powstaje placówka robotnicza jest wielce znamienny dla ruchu robotniczego, który buduje dobre i pożyteczne rzeczy burzy zło. Uroczystość rozpoczęło przemówienie tow. dyr. Łobzowskiego, który skreślił historję powstania współdzielni, jej dobre i złe chwile oraz nakreślił jej stan obecny: własnych sklepów 13, obrót roczny 150 wagonów, oraz obrót w gotówce 1,680.000 złotych, wreszcie zaznaczył, że spółdzielnie budując własną piekarnię kosztem przeszło 40.000 zł. przechodzi obecnie do dostarczenia swoim członkom tego najpotrzebniejszego produktu jakim jest chleb z własnego przedsiębiorstwa.

Szereg życzeń rozpoczął kom. starostwa p. Bauer, który imieniem starosty i swojem własnem wyraził radość z powstania tej nowej placówki robotniczej, pracującej dla tej klasy, która najbardziej tej pracy potrzebuje. Imieniem Rady robotniczej P. P. S. przemawiała tow. Markowska, imieniem gminy Tustanowice-Wolanka komisarz rządowy tow. Kobak, imieniem stow. „Gwiazda“ ob. Kecht, dalej reprezentanci związków zaw. oraz reprezentant „Torhowli“.

W odpowiedzi na życzenia przemówił ob. Matkowski, który imieniem Rady nadzorczej podziękował przybyłym delegatom za uświetnienie tej uroczystości oraz złożył specjalne podziękowanie staroście p. Porembalskiemu, który usuwając szereg trudności urzędowych przyczynił się do szybszego otwarcia piekarni.

Uroczystość ta skończyła się śniadaniem oraz wspólną fografją.

Ze swej strony dodajemy co poszczególni mowcy w swoich przemówieniach podnosili, że do otwarcia tej nowej placówki robotniczej, której z tego miejsca składamy życzenie jak największego rozwoju — przyczynił się dyrektor spółdzielni tow. Łobzowski, który swoją wytężoną pracą na terenie ruchu spółdzielczego w Borysławiu dokonał tego, że placówka ta mimo ogólnego kryzysu gospodarczego rozwija się tak pomyślnie, dla dobra członków i ogółu klasy robotniczej.

Poeci -- jako reformatorzy społeczni.

Nieraz już poeci tworami swojej fantazji wpływali na rzeczywistość, przynosząc ludzkości błogosławieństwo. Tak powieść Pestalozziego „Lienhard i Gertrude“ przyczyniła się decydująco do przekształcenia szkolnictwa ludowego. Walka poety Fryderyka von Spee, wypowiedziana procesem czarownic, w wysokiej mierze przyczyniła się do zaprzestania tych barbarzyńskich prześladowań. Wiktora Hugo: „Ostatni dzień skazanego“ był płomiennym protestem przeciw karze śmierci, który w wielu krajach pośrednio spowodował jej zniesienie. Austrja wystawiła angielskiemu poecie, Karolowi Reade pomnik, ponieważ on utworami swymi wpłynął na zniesienie deportacji skazańców. W powieści swojej: „Nigdy nie jest zapóźno na poprawę“ roztoczył tak straszliwe obrazy z życia skazańców w Boteny-Bay, że opinja angielska podniosła wielki krzyk oburzenia i rząd zniósł deportacje jako jeden z rodzajów kary.

Najwięcej humanitarnych reform zainicjowały pisma Karola Dickensa. Piętnował on skandale więzienne dłużników, żywo kreśląc ponure sceny, które sam przeżywał w swojej młodości, gdy ojciec jego odsiadywał więzienie za niezapłacenie długów. Wzruszający opis tragicznego losu zaniedbanych dzieci w „Oliwerze Twist“, zwrócił uwagę na tę bolączkę życia społecznego. Pozatem Dickens w wielu powieściach piętnował zbrodnie, popełnianych przez niesprawiedliwych nauczycieli na dzieciach szkolnych i przez to wpłynął na obudzenie się ruchu w kierunku opieki nad dzieckiem i nad jego wychowaniem.

Ale najsilniej zaniepokoił sumienie publiczne wiersz Elżbiety Barett Browning: „Krzyk dziecka“, w którym autorka postawiła pod pręgierz wyzysk pracy zarobkowej dzieci w Anglji, co spowodowało zakaz pracy dzieci w kopalniach, poczem wydano inne ustawy, które krzywdę dzieci ograniczyły. Najdonioślejszą reformą, do przeprowadzenia której pomógł utwór poetki, było zniesienie niewolnictwa, na który w decydujący sposób wpłynęła: „Chata wuja Toma“ napisana przez panią Harriet Beecher Stowe.

Konwencja genewska — a w jej następstwie założenie w r. 1864 Czerwonego Krzyża — była bezpośrednim rezultatem ogłoszenia książki „Wspomnienia z pod Solferino“, napisanej przez Henryka Dunant. Cierpienia i udręczenia zranionych na polu bitwy skreślone tu w wstrząsający sposób, mają być złagodzone humanitarnemi organizacjami, których znaczenie odczuwa świat cały.

Ostatnio angielskie ministerstwo sprawiedliwości przeprowadziło pewne reformy w sądownictwie z inicjatywy wybitnego dramaturga Galsworthy'ego. Jego dramaty: „Sprawiedliwość“ i „Ucieczka“ dały wiele do myślenia, wskazując na niedomogi jurysdykcji, a między innemi na szkodliwość zbyt wielkiej władzy policji angielskiej.

Wyzysk pracy dzieci w Palestynie.

Rząd palestyński opracowuje projekt zupełnego zakazu pracy dzieci poniżej lat 14 w przemyśle i rolnictwie. Ostatni spis, przeprowadzony przez żydowskie organizacje robotnicze, wykazał, że na 140.000 ludności żydowskiej około tysiąca małych chłopców i dziewcząt marnowało siły i zdrowie w pracy zarobkowej — przyczem przeszło 50 procent tych dzieci pracowało po 12 godzin i więcej. W rzadkich tylko wypadkach dzieci te zarabiały więcej niż 10 dolarów miesięcznie. Często zdarza się również, że dzieci i podrostki zupełnie bezpłatnie po kilka lat „terminują“ w zakładach rzemieślniczych na zasadzie kilkuletnich kontraktów.

T. U. R. w STANISŁAWOWIE.

We czwartek, 24. lutego o godz. 6.30 wiecz. w Domu Związku Zawod. kolej. odbędzie się odczyt tow. posła SMULIKOWSKIEGO na temat: OŚWIATA W ŻYCIU SPOŁECZNEM I PAŃSTWOWEM.

—:::—

Zasiłki dla bezrobotnych w powiecie.

W dniu 18. lutego b. r. odbyła się w województwie lwowskiem — pod przewodnictwem p. wojewody dr. Garapicha — konferencja w sprawie zastępczego prowadzenia przez Wydziały Powiatowe akcji zasiłkowej Funduszu Bezrobocia — dla bezrobotnych zamieszkałych w powiatach.

Uczestnicy konferencji — po przedstawieniu przez delegatów F. B. doniosłości należytego zorganizowania akcji zasiłkowej dla bezrobotnych, zamieszkałych w powiatach — niezbędnego dla łagodzenia skutków powszechnej dzisiaj klęski bezrobocia — oświadczyli się zgodnie za powierzeniem powyższej akcji — Wydziałom powiatowym (!) które z racji zwierzchniego stanowiska nad gminami mają możność należytego prowadzenia i nadzorowania powyższych czynności przez podległe im gminy wykonywanych.

Zarówno p. wojewoda Garapich jak i przedstawiciele władz samorządowych oceniając doniosłe znaczenie społeczne i państwowe sprawnego prowadzenia akcji zasiłkowej bezrobotnym — przyrzekli zamierzanemu przez organy Funduszu Bezrobocia powierzeniu Wydziałom powiatowym czynności z akcją zasiłkową bezrobotnych związanych — jak najdalej idące poparcie przez wpłynięcie na Wydziały powiatowe, by na odnośne propozycje organów Funduszu Bezrobocia w sprawie zastępczego prowadzenia akcji zasiłkowej bezrobotnym w powiatach — z podanych wyżej względów zajęły jak najżyczliwsze stanowisko.

Zjazd lekarzy Kas chorych.

Dnia 20 lutego b. r. odbył się we Lwowie Zjazd delegatów lekarskich, powiatowych i miejskich Kas Chorych Małopolski Wschodniej i Wołynia. Delegaci uczestniczyli w Walnem Zgromadzeniu Związku Lekarzy Kas Chorych we Lwowie i wybrali Zarząd główny z siedzibą we Lwowie w następującym składzie:

Przewodniczący: prof. dr. Marischler (Lwów). Zast. Przew.: dr. Danielski (Lwów), dr. Kopaczyński (Stanisławów), dr. Oller (Przemyśl). Sekretarze: dr. Landau. dr. Mierzecki (Lwów). Skarbnicy: dr. Rubin. dr. Hozer (Lwów). Członkowie Zarządu: dr. Czaczkowski Lwów), dr. Dorosz (Przemyśl), dr. Groebelowa (Lwów), dr. Hausman (Stryj), dr. Izgur (Równe), dr. Hernelin Lwów), dr. Katz (Bóbrka), dr. Kowalewski (Nadwórna), dr. Mostowy (Brzeżany), dr. Klisiewicz (Rzeszów), dr. Haendel (Jarosław), dr. Świstun (Tarnopol). Sąd koleżeński: Przewodniczący dr. Bett (Lwów), dr. Kolmer (Lwów), dr. Bardecki (Lwów), dr. Auerhahn (Chorostków), dr. Łuczka (Skałat), dr. Müller (Krzemieniec), dr. Malsburg (Gródek). Komisja rewizyjna: dr. Pilewski, dr. Tomaszewski, dr. Zaorski (Lwów).

Kiepsko płacą za obtańcowywanie starych bab.

Znamienny wyrok sądu berlińskiego.

Mimo pierwotnego oporu policji przyjął się w Berlinie zwyczaj, że wielkie hotele i dancingi utrzymują stałych tancerzy, których obowiązek polega na obtańcowywaniu pań z publiczności, nie mających partnerów. Należność, zazwyczaj w wysokości 3—5 marek, kelner dopisuje do rachunku. Zwyczaj ten zakorzenia się na dobre i nawet mężowie płacą chętnie kilka marek za własny spokój i zadowolenie żon.

Na nowy ten zawód mężczyzny rzucił ciekawe światło proces, który toczył się ostatnio przed sądem rozjemczym dla pracodawców i pracobiorców.

Jeden z zawodowych tancerzy skarżył o miesięczną pensję dyrekcję wielkiego hotelu, która zwolniła go z pracy bez uprzedniego wypowiedzenia. Dyrekcja tłumaczyła się tem, że „tancerz“ wyrażał się ujemnie o paniach, z któremi zobowiązany był tańczyć. Za pomocą zeznań świadków sąd stwierdził, że tancerz mówił do gości: „Za te pięć marek dziennie muszę męczyć się co wieczór z temi staremi babami“!

Jasne jest, że młode i przystojne panie znajdują na dancingu bezpłatnych tancerzy, natomiast starsze, chętne zabawy, zadawalają się ersatz'em w rodzaju opłacanych danserów.

Sąc rozważał sprawę i wydał wyrok, odrzucający pretensje „tancerza“, ponieważ zawód swój wykonuje dla zarobku, a nie dla przyjemności, więc do wszystkich klijentek winien się odnosić z równą uprzejmością...

Literatura, nauka, sztuka.

—:::—

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku" opera w 3. aktach F. Nowowiejskiego. (premiera.)

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie..."

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie..."

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Cyrk Belly.

„APOLLO": Dziewczątko z Prateru.

„KOPERNIK": Panny — hotel — mężatki.

„MARYSIENKA": Djabelski Cyrk.

„PALACE": Skrzypek z Florencji.

„WANDA": Wąwóz śmierci.

„CHIMERA": Pat i Patachon. On, ona i Hamlet. Nadto Harry Lloyd na pustyni.

„PASAŻ": „Piekło złota" cały film kolorowany — oraz komedja ameryk.

„ROCOCO": Ta która odeszła 8 akt., oraz 2- akt. komedja.

„FATAMORGANA": Spuścizna Habsburgów.

„NOWOŚCI": Ślub w podziemiach.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 25. lutego: Janina Gluzińska, Wieczór Pieśni.

—:::—

„LEGENDA BAŁTYKU", wspaniała opera Feliksa Nowowiejskiego, jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów dzisiejszej doby, ukaże się jutro w piątek, 25. b. m. po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego.

Jeden z najznakomitszych pisarzy niemieckich, Tomasz Mann, przybędzie w połowie marca do Warszawy na zaproszenie Polskiego Klubu Literackiego. (A. W.)

TEATR WIELKI daje dziś po raz ostatni, wspaniały dramat Stef. Żeromskiego: „Róża".

„MIĘDZY NOCĄ I BRZASKIEM...", sztuka głośnego autora Bogdana Katerwy, jeden z najlepszych i najszlachetniejszych utworów dramatycznych, jakie pojawiły się u nas w latach ostatnich — ukaże się po raz pierwszy w sobotę, 26. b. m. na scenie Teatru Wielkiego.

ZE „SCENY GWIAZDY". W niedzielę 27. b. m. na popularne popołudniowe przedstawienie powtórzoną zostanie krotochwila ze śpiewami i tańcami „Szukajcie dziecka". Ceny wstępu zniżone. Początek o godz. 3. popoł. Wieczorem o godz. 7.30 wystawi „Scena Gwiazdy" (Franciszkańska 7.) doskonałą komedję p.t.: „Mąż z grzeczności". W przerwach koncert symfonicznej orkiestry „Stow. Gwiazda". Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczony na cele Lw. Och. Tow. Ratunkowego. Bilety wcześniej do nabycia w Lw. Och. Tow. Ratunkowem, pl. Strzelecki, zaś w dniu przedstawienia przy kasie.

Z wydawnictw.

„HOLLYWOOD" W. MANDELSTAMMA, wyszła nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych we Lwowie, Małeckiego 3. Akcja powieści niniejszej rozgrywa się na tle stosunków w amerykańskiem mieście filmowem Hollywood, która jest największą na świecie centralą produkcji kinematograficznej. Autor maluje życie słynnych gwiazd filmowych i między wierszami interesującej fabuły zapoznaje czytelnika z nowoczesną techniką kinową i życiem jej pionierów.

„ZACZAROWANE ZWIERCIADŁO" ST. DZIKOWSKIEGO wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Małeckiego 3. Książka niniejsza zawiera zbiór baśni wybranych i opracowanych przez autora na wzorach najcelniejszych literatur europejskich. Każda baśń zawiera momenty charakterystyczne środowiska w którem powstała. Zbiór ten tworzy całość prawdziwie artystyczną a przytem barwną i interesującą w treści.

ROMAN DMOWSKI: ZAGADNIENIA RZĄDU. — Broszurka ta, to pierwszy zeszyt w całym szeregu „Wskazań", jakie ukazać się mają dla członków „Obozu Wielkiej Polski". Po przez las komunałów dość mętnie zestawionych, z których dowiadujemy się (!) że istnieje różnica między poglądami politycznemi, społecznemi w 18 a 19 wieku, dalej, że jest walka kasowa, oczywiście szkodliwa dla państwa i narodu, dochodzimy do innej „nowej" prawdy, iż ludność w państwie to co innego ...niż naród. A „tylko zorganizowany naród może wysunąć na czoło życia kraju te wartości, które stanowią podstawę bytu społecznego, tylko zorganizowany naród może wydać dziś władzę w państwie, poczuwającą się do surowej odpowiedzialności za jego losy i za położenie jego ludności, może rozwiązać to najtrudniejsze dziś wszędzie zagadnienie rządu".

Do tego zmierza cała broszura, bo z wywodów tych wynika uzasadnienie Obozu „Wielkiej" Polski, w którem nietylko mniejszości narodowe nie mieszczą się, ani też nieuświadomieni należycie w sprawach potrzeb „narodu".

A więc zmiana ordynacji wyborczej, a więc polityka wobec mniejszości narodowych itd. Ciekawą też można zrobić obserwację psychologiczną, czytając „Wskazań" zeszyt I. p. Dmowskiego, mianowicie, jak obłudne wywody, nagiąć usiłujące wszystkie fakty polityczne i społeczne czasów ubiegłych i bieżących do nacjonalistycznej tendencji, raniąca styl i przejrzystość broszurki. Pan Dmowski pisałby stokroć jaśniej, gdyby nie ta nieszczęsna tendencja w imię której Obóz Wielkiej Polski Polskę umniejsza i kurczy.

Komunikat

× INSTYTUT PRZEMYSŁOWY dla Małopolski Wschodniej rozpoczyna w dniu 14 marca br. 3-miesięczny kurs kroju i szycia damskiego. — Wpisy przyjmuje i bliższych informacji udziela biuro Instytutu przemysłowego przy ul. Bourlarda l. 5 II p. codziennie od 9—2-giej.

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40, w tekście Zł. —·70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 25% drożej.

Lekarz chorób nerwowych
Dr. Edward Griffel
Sekundarjusz Powsz. Szpit. we Lwowie, ordynuje od 3—5.
Lwów, ul. Piekarska 3.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA"
USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY
AK
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA.

Wyśmienite obiady
mięsne i jarskie,
Śniadania i Kolacje
przy koncercie
poleca
RESTAURACJA FRANCUSKA
pod zarządem **Sala Finkelsteina.**

WYCHOWAWCZYNI izrael. z konwersacją niemiecką. Znająca się na szyciu i gospodarstwie przyjmie bezpłatną posadę w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia: »Wychowawczyni« Dziennik Ludowy.

KRAWCZYNI przyjmuje wszelką robotę wchodzącą w zakres krawiectwa i wykonuje szybko i starannie po cenach nader niskich. Lwów, ul. Król. Jadwigi l. 22 II piętro pierwsze drzwi na lewo na ganku.

Wyroby z marmuru i terasso
budowlane, cmentarne, meblowe i galanteryjne
wykonuje pracownia 317—
Kornela Żelaszkiewicza
Lwów, ul. Ubocz 3 (górny Łyczaków).

KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, ul. Szajnochy 2
poleca ostatnie nowości:

	Zł.
Bucharin: „Teorja materjalizmu historycznego	8·—
Besem: „Tadeusz Rechniewski" z portretem i 10 fot.	4·—
Landau: „Ośmiogodzinny dzień pracy"	3·50
Toeplitz: „Zagadnienia polityki komunalnej"	2·50
Szczepański: „Organizacja Kas Chor."	—·60
Rutkiewicz: „Co dają robotnikowi Kasy Chorych"	—·30
Krieger: „Klasa robotnicza a Kasy Chorych"	—·25
Kropotkin: Państwo i jego rola historyczna"	1·—
Strug: „Wiekopomny dzień 6 sierpnia 1914"	1·90
Robert Oven: „Wielki przyjaciel ludzkości"	—·40

Korzystaj z połączeń lotniczych
Polskiej Linji Lotniczej
„AEROLOT" S. A.

Informacje:

Lwów	Nr. telef.	2—19
„	„	9—36
„	„	8—11
„	„	6—10
„	„	22—75
Kraków	„	32—22
„	„	25—45
Warszawa	Nr. telef.	9—60
„	„	19—88
„	„	8—50
Łódź	„	3—11
„	„	26—15
Gdańsk	„	415—31
Wiedeń	„	783—95
„	„	485—60

SPÓŁDZIELNIA
LUDOWE SPÓŁDZIELCZE TOW. WYDAWNICZE
POLECA
DRUKARNIĘ
TEL. 496 LWÓW, L. SAPIEHY 77 TEL. 496
ZAOPATRZONĄ W BOGATY WYBÓR PISM NAJNOWSZYCH KROJI, ORAZ MASZYNY POSPIESZNE I ILUSTRACYJNE WYKONUJĄCĄ DZIENNIKI, CZASOPISMA, DZIEŁA ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI BANKOWE I KUPIECKIE.

KSIĘGARNIĘ
LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2
bogatą w wielki wybór książek wszelkiej treści po cenach konkurencyjn.

DZIENNIK LUDOWY
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 21. TEL. 34
wychodzący codzien. rano z najświeższemi wiadomościami z dnia poprz. i nocy.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.